

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Brytyjska nauczka

Redakcja poprosiła mnie, abym skomentował rozmowę z kolegami z ruchu Jas-Mos, opublikowaną na sąsiedniej stronie Nowego Górnika. „Pańscy koledzy mają wiele wątpliwości związanych z przekazaniem części Jas-Mosu Spółce Restrukturyzacji Kopalń. To dziwne, bo przecież Spółka o wszystkim informuje w sposób wyczerpujący”. Zanim spełnię prośbę redakcji, pozwólcie Państwo, że poświęcę sporo miejsca wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Wbrew pozorom jedno z drugim ma trochę wspólnego.

Referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej (Brexitu) zakończyło się zwycięstwem zwolenników opuszczenia Wspólnoty. Jednak z danych Google'a (najpopularniejszej wyszukiwarki internetowej, bez której współczesny świat nie potrafiłby funkcjonować) wynika, że głosujący za wyjściem z Unii często nie wiedzieli, za czym się opowiadają i jakie będą konsekwencje ich decyzji. Mieszkańcy Wielkiej Brytanii poszli do urn, oddali głosy, a potem sprawdzali w Internecie, co się stanie, jeśli ich kraj pożegna się z Unią.

Praktycznie wszystkie polskie redakcje powołując się na statystyki Google Trends, informują, że dwie godziny po zakończeniu głosowania pytania typu „co dla nas oznacza opuszczenie UE?” były wpisywane w okienko wyszukiwarki 2,5 razy częściej niż normalnie. Uczestnicy referendum po fakcie chcieli się zorientować, co zrobili i z czym się to wiąże. Czy to oznacza, że obywatele Wielkiej Brytanii są głupi? A może ograniczeni? Nic z tych rzeczy. I oni, i my przez



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
*Tabloidyżacja życia jest przytłaczająca. Rozsądek, logika i rzetelna wiedza są spychane na margines.*

KIJ W MROWISKO

# Na razie jest pat

Górnicy z KWK Makoszowy chcą rozmawiać o swojej kopalni bezpośrednio z urzędnikami Unii Europejskiej. Zastanawiają się także nad interwencją u papieża. „Delegacja związkowców z kopalni Makoszowy jedzie na spotkanie z unijnymi urzędnikami. Ale według europarlamentarzysty Adama Gierka bez zaangażowania rządu Komisja Europejska nie pomoże. Związkowcy zapowiadają, że w ostateczności poproszą o interwencję papieża Franciszka” – tak zaczyna się informacja na portalu Gazety Wyborczej. Kiedy ją przeczytałem, myślałem, że ktoś drwi z poważnych ludzi. Niestety, okazało się, że takie pomysły są rozważane na serio.

Kopalnia Makoszowy w 2015 roku została przekazana Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Zgodnie z porozumieniem podpisanym przez poprzedni rząd ze związkami zawodowymi kopalnia miała „czekać” w SRK na inwestora, a do tego czasu przechodzić proces restrukturyzacji. Żaden inwestor się nie zgłosił. Kopalnia fedruje węgiel, korzysta z dotacji i gdyby nawet jutro chciał ją ktoś kupić, musiałby zwrócić ok. 190 mln złotych pomocy publicznej. Załoga jest rozważana. Ja to rozumiem. Jednak sytuacja jest patowa. Ministerstwo Energii musi rozwiązać problem, który został stworzony przez poprzedników. Nie wiem, na jakiej podstawie ustalono ponad rok temu, że bez żadnych konsekwencji będzie można przekazywać kopalnię SRK, tam je „uzdrowić”, a potem sprzedawać. Teraz Ministerstwo Energii szuka wyjścia. Nie znajdzie go, jeżeli wokół kopalni będzie szum, a widowiskowe pomysły będą służyły pewnym ludziom do zdobycia poklasku. Pomysł ze spotkaniem z unijnymi urzędnikami jest samobójczy. Czy przedstawiciele górników chcą poinformować na przykład Komisję Europejską o tym, że Polska planuje pomoc publiczną dla górnictwa, choć zapisy unijne tego zabraniają? Czy zapowiedź próby skierowanej do papieża Franciszka i nadzieja na jego interwencję nie będzie



**GRZEGORZ JANIK**

poseł RP

• • •  
*Intensyfikacja działań wokół kopalni Makoszowy, wobec której trwa proces notyfikacji w Komisji Europejskiej, może przyspieszyć jej likwidację.*

lata byliśmy bombardowani sensacjami i sensacyjkami przez prasę bulwarową. W tabloidach świat jest prosty. Na przykład przyczyną wielu nieszczęść w Wielkiej Brytanii są Polacy. Część zwolenników wyjścia z UE ponoć była przekonana, że jak zagłosują za wyjściem, to Polacy i inni imigranci będą musieli wyjechać z Wielkiej Brytanii, a poza tym nic się nie zmieni. Teraz są rozczarowani.

W Polsce też mamy do czynienia z ogłupianiem ludzi. Podchody polityczne są ważniejsze niż gospodarka. Skandale i sensacje górują nad rzetelnymi analizami. Tabloidyżacja życia jest przytłaczająca. Rozsądek, logika i rzetelna wiedza są spychane na margines. Dziennikarze uważają nas, obywateli, za idiotów. Politycy wychodzą z założenia, że skoro dziennikarze tak uważają, to coś w tym musi być i też traktują nas jak idiotów. Jak bardzo niebezpieczny to obyczaj, przekonali się Anglicy.

Teraz kilka zdań na temat rozmowy, która jest wydrukowana na trzeciej stronie. Bardzo dobrze, że koledzy zadają pytania, na które może odpowiedź już została udzielona, ale była zbyt zawiła, niezrozumiała albo niekonkretna. Bardzo ważne, żeby w czasie wielkich zmian w górnictwie załogi miały dostęp do informacji. Bardzo ważne, żeby nawet najbardziej banalne pytanie nie pozostało bez odpowiedzi. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której na coś się zgodzimy, a później będziemy starali się dowiedzieć – na co. Dobrze byłoby, gdyby decyzje dotyczące załogi zawsze podejmowano po dokładnym zapoznaniu pracowników ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami. Uczmy się na przypadku brytyjskim. Niech to będzie nauczka. ✎



okazją do kpin z górników z Makoszów i z papieża? Ten pomysł bardzo mi się nie podoba. Bardzo nie podoba mi się także pomysł, który doprowadził do sytuacji, w której zawiedziono górnicze nadzieje.

– Intensyfikacja działań wokół kopalni Makoszowy, wobec której trwa proces notyfikacji w Komisji Europejskiej, może przyspieszyć jej likwidację – przestrzegali kilka razy wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Minister dyplomatycznie stara się wytłumaczyć, że im mniej władzy państwowej kojarzonej w oficjalnych przekazach z kopalnią Makoszowy, tym lepiej dla delikatnej materii negocjacyjnej. Fajerwerki narobią szkody.

– Cały czas namawiam i mówię to bardzo konsekwentnie: jeżeli komuś zależy na Makoszowach, my jesteśmy na etapie notyfikacji. Poprzedni rząd przekazał Makoszowy do likwidacji, przekazał do SRK – jak wiemy – do zamknięcia, nie do funkcjonowania – powiedział kilka dni temu Polskiej Agencji Prasowej wiceminister energii.

Doszło do kilku spotkań w sprawie kopalni Makoszowy. Brali w nich udział przedstawiciele załogi i minister Tobiszowski. Oficjalne komunikaty ograniczały się do informacji, że sprawa kopalni, która korzysta z pomocy publicznej, nie powinna stać się problemem utrudniającym procedurę notyfikacji. Rozmowy dotyczyły działań w najbliższym czasie, mających zapewnić zbyt większej ilości produkowanego tam węgla, dzięki czemu ograniczono by straty produkcyjne. Kopalnia w zeszłym roku sprzedawała węgiel za pośrednictwem Kompanii Węglowej. W tym roku nie ma zapewnionego rynku zbytu. W problem Makoszów angażują się radni Zabrza i radni wojewódzcy.

Radni Sejmiku Województwa Śląskiego przyjęli w poniedziałek apel do rządu ws. planu działań na rzecz dalszego funkcjonowania kopalni. Takie informacje ładnie brzmią. Jednak co można zrobić w sytuacji, kiedy jakiegokolwiek działania są zakazane? Na razie jest pat. ✎



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

## Strzeż się tych ludzi, strzeż się tych haseł

Dwa miesiące temu zaczęła działać Polska Grupa Górnicza. Od 1 lipca rozpoczyna się kolejny etap naprawy – z 11 kopalń powstaną trzy kopalnie zespolone, a dwie zachowają samodzielność. Z programu osłonowego ma skorzystać ok. 4,5 tys. górników, a niepotrzebna infrastruktura na powierzchni i pod ziemią zostanie przekazana Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Wydobyte tony węgla w kopalniach PGG kosztuje średnio 250 złotych. Średnia cena sprzedaży to około 230 złotych. Po połączeniu kopalń koszt wydobycia ma spaść do 214 złotych. Nawet gdyby nie było wzrostu cen na rynku, PGG miałaby 16 złotych zysku na każdej wydobytej tonie węgla. Oczywiście, są to wartości przybliżone, a wszystko zależy od koniunktury.

Łączenie kopalń nie jest niczym nowym – od dziesięcioleci były łączone. Chodziło o bardziej efektywne wybranie złoża, lepsze zarządzanie albo łagodnie zamykanie kopalni, którym kończyły się złoża. PGG chce, aby łączenie pozwoliło na wydzielenie nieprodukcyjnych części kopalni i przekazanie ich Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski tak tłumaczył cel przygotowywanej operacji: „Będzie można efektywniej gospodarować złożami węgla kamiennego, przekazać SRK niewykorzystywaną infrastrukturę na powierzchni kopalni i pod ziemią, a połączone kopalnie będą lepiej wykorzystywały maszyny i urządzenia”.

Czy ten plan ma wady? Na papierze wszystko się spina i funkcjonuje. W rzeczywistości może być różnie. Kiedy kopalnie należały do Kompanii Węglowej, pogrupowano je w centra wydobywcze. W ich ramach miały być tworzone kopalnie zespolone, a struktura KW tak zmieniona, żeby powstała z niej firma przypominająca holding skupiająca połączone kopalnie i kopalnie samodzielne. Operacja została zatrzymana po powołaniu centrów wydobywczych, które w założeniach miały być etapem przejściowym. Ponieważ zmiany zostały przerwane w połowie drogi, trudno ocenić, jakie korzyści miałyby ówczesna Kompania Węglowa po zrealizowaniu tej koncepcji. Z przygotowanych analiz wynikało, że firma zaoszczędzi pieniądze na zaopatrzeniu, zarządzaniu, zakupach sprzętu i poprawi jakość zarządzania, ponieważ część kompetencji centrali miała być przeniesiona na szczebel centrów. Dużo wysiłku włożono, żeby centra okazały się niewypałem, dlatego doszło do krzyżowania się kompetencji, do bezwładu decyzyjnego i rozrostu administracji. Przez kilka tygodni członkowie tak zwanego zespołu audytorskiego, który analizował sytuację KW przed powołaniem PGG, zastanawiali się, kto odpowiada za przekreślenie koncepcji centrów wydobywczych i za to, że niektóre decyzje o łączeniu kopalni okazały się szkodliwe. Tłumaczyłem to kilku osobom. Resztę odsyłam do archiwów internetowych. Łatwo będzie ustalić odpowiedzialnych. Po co zastanawiać się w nieskończoność, skoro można pójść na łatwiznę i poczytać. Polecam to wszystkim „myślicielom”.

Przyda się to przy okazji zmian, które zaczynają się w PGG. Dobrze byłoby, gdyby osoby decydujące o górnictwie zrobiły sobie małą ściągę zatytułowaną: „Strzeż się tych ludzi, strzeż się tych haseł”. Jeżeli zmiany zostaną zatrzymane, plan Ministerstwa Energii legnie w gruzach. Porażka PGG będzie porażką energetyki. Za późno na gdybanie, czy można było wymyślić coś lepszego. Co będzie, jeżeli społecznie łagodny plan przekształcania PGG się nie powiedzie? Już naprawdę nie będzie wyjścia i trzeba będzie realizować plan społecznie przykry. ✎